

Wspomnienie i subiektywny wybór 11 liberalnych myślicieli

Auror: **Tomasz Kłosiński**

W marcu tego roku przypada jubileusz jedenastolecia mojej współpracy z Instytutem Edukacji Ekonomicznej im. Ludwiga von Misesa. Moja amatorska przygoda translatorsko-publicystyczna zaczęła się od tego, że w 2013 r. wysłałem ówczesnemu redaktorowi naczelnemu portalu mises.pl, Arkadiuszowi Sieronowi, moje [tłumaczenie recenzji](#) Davida Gordona książki Johna Tomassiego pt. *Free Market Fairness* (która próbowała pogodzić efektywność wolnego rynku z ideą sprawiedliwości społecznej Johna Rawlsa). Recenzja była krytyczna, ale moja intencja była konspiracyjna – stwierdziłem, że będzie to sposób na przyciągnięcie uwagi na istnienie takiej książki wśród wolnorynkowej inteligencji i w ten sposób skierowanie jej na możliwość pogodzenia pozornych sprzeczności – wolnorynkowego liberalizmu z „minimalnym” państwem opiekuńczym.

Skąd pomysł, że wolny rynek da się pogodzić z państwem opiekuńczym? Tutaj muszę podzielić się krótką historią ewolucji moich poglądów politycznych – pierwszą książką, jaką przeczytałem samodzielnie w moim życiu, będąc oseskiem gimnazjalnym zaledwie, (zresztą pod wpływem muzyki Rage Against The Machine), była biografia Che Guevary i skierowała mnie ona na nonsensowne tory myśli komunistycznej i zauroczyła współczesną Kubą; następnie dość szybko pod wpływem zainteresowania historią Polski przeskoczyłem na fascynację przedwojennym PPS-em i powojenną opozycją demokratyczną (socjaldemokratyczną); stamtąd pod wpływem lektury książek Leszka Kołakowskiego (a zwłaszcza [„Jak być konserwatywno-liberalnym socjalistą?”](#)) przeszedłem na pozycje centrowo-chadeckie i stałem się regularnym czytelnikiem Tygodnika Powszechnego; stamtąd z kolei pod wpływem *Wolnego Wyboru* Milтона Friedmana zacząłem się interesować ekonomią i rozważać przede wszystkim to, jak połączyć ze sobą socjaldemokratyczny ideał równości z efektywnością ekonomiczną wolnego rynku.

Mój [pierwszy tekst publicystyczny](#), opublikowany na [liberte.pl](#), wziął się z oburzenia, że zarówno polska „alternatywna” prawica (Janusz Korwin-Mikke), jak

i centrolewica (w tym wypadku Jarosław Makowski), utożsamia ideał wolnego rynku z darwinizmem społecznym (w skrócie: „kto sobie nie radzi, niech tonie”). Uważałem to za głupotę i nadużycie – u JKM oburzało mnie to, że promując takie poglądy, kompromituje wolny rynek, a u lewicy, że sprowadza wpływ liberalizmu gospodarczego na życie społeczne do absurdu i mija się z faktami. Leszek Jażdżewski z Liberté w końcu zaproponował mi [prowadzenie bloga](#) na jego portalu, ale nigdy nie miałem zacięcia do pisania – wołałem tłumaczenia, stąd moja uwaga skupiła się na pracy translatorskiej dla Instytutu Misesa.

W owym czasie Arek przejrzał moją intencję na wylot, bo gdy zaprosił mnie do redakcji mises.pl, to napisał innym współpracownikom, że celem dokooptowania mnie jest „rozbudowa lewego skrzydła”. Moje poglądy ewoluowały wraz z współpracą z portalem – od Friedmana do Hayeka, od Hayeka do Misesa, i od Misesa do Anthony’ego de Jasaya – tak, że ostatecznie porzuciłem wiarę w równość i sprawiedliwość „społeczną” i zwróciłem się ku wolności, jako najważniejszej wartości politycznej. Jednocześnie mój światopogląd ewoluował od młodzieńczego, utopijnego, fantastycznego idealizmu (najpierw lewicowego, potem libertariańskiego) do politycznego realizmu. W międzyczasie rolę redaktora naczelnego naszego portalu przejął Paweł Kot, z którym przez kolejne lata owocnie współpracowałem.

Z okazji tej rocznicy, postanowiłem się podzielić 11 postaciami, które miały największy wpływ na mój światopogląd i w znacznej mierze przyczyniły się do wyboru moich tłumaczeń:

1. Leopold Tyrmand

Jedna z pierwszych postaci, posiadająca wolnorynkowe i antysocjalistyczne poglądy, która wywarła na mnie wpływ, to [Leopold Tyrmand](#). Moja lektura *Dziennika 1956* wynikała z zainteresowania literaturą polską i historią Polski (zwłaszcza antykomunistyczną opozycją). Tyrmand nie proklamuje w zasadzie poglądów czystko ekonomicznych, raczej krytykuje socjalizm z pozycji estetyczno-kulturowych, co miało silny wpływ na moje ówczesne postrzeganie świata. Autor *Złego* fascynował mnie również z powodu swojej niezwyklej biografii.

Pod wpływem lektury Tyrmanda z kolei zacząłem czytać książki jego bliskiego przyjaciela, [Stefana Kisielewskiego](#), intelektualnego patrona wolnorynkowej myśli społeczno-politycznej doby PRL.

2. Józef Mackiewicz

[Józef Mackiewicz](#) w dużej mierze ukształtował mój (nieodmiennie negatywny) stosunek do nacjonalizmu i rasizmu, a także do kulturowego dziedzictwa Europy wschodniej. Mackiewicz powinien być uważany w zasadzie za patrona Europy Środkowo-Wschodniej – nikt nie bronił wschodnich narodów i ich kultury (przede wszystkim przed komunizmem, ale także przed imperializmem większych sąsiadów, w tym także polskim imperializmem), tak silnie i tak stanowczo, jak on. Ponadto autor *Kontry* jest klasykiem realizmu politycznego, który wcześniej dostrzegał zagrożenia płynące dla Polski w pokładaniu wszelkich nadziei w Aliantach, będących w sojuszu z Sowietami. Mackiewicz był także jednym z najbardziej nieprzejednanych wrogów komunizmu, za co również bardzo cenię jego publicystkę.

Nota bene, antykomunistyczne polemiki Mackiewicza w londyńskich *Wiadomościach* Mieczysława Grydzewskiego (też ciekawego antykomunistycznego felietonisty) i paryskiej *Kulturze* Jerzego Giedroycia (socjaldemokrata, ale bliski mi z racji poglądów kulturowo-historycznych) z kolei zwróciły moją uwagę na [Józefa Łobodowskiego](#), wybitnego poety, znawcy spraw wschodnich i antykomunistycznego publicysty – też warto polecić, zwłaszcza ukrajinofilom i zwolennikom tradycji jagiellońskiej.

3. Andrzej Bobkowski

Lekturę [Andrzeja Bobkowskiego](#) zacząłem w wyniku miłości do Francji. Zawsze miałem słabość do tego kraju, jego krajobrazów (miasteczka!), do jego pięknego języka (którego uczyłem się trzy lata, ale dziś potrafię co najwyżej zamówić kawę) i do jego kultury (zwłaszcza wielkiej literatury, ale także *chanson* i muzyki popularnej). Autor *Szkiców piórkem* ostudził mój francuzofilski zapał – życie przez rok we Francji zresztą jeszcze bardziej. Bobkowski jednak stał się moim ulubionym polskim pisarzem – zarówno z powodów estetycznych, jak i politycznych (wyznawał zarówno antykomunizm, jak i antynacjonalizm). *Szkice piórkem* słucham (jako audiobook) w kółko od lat na swoich wieczornych spacerach (po [Zugu](#) i okolicach) i niezmiennie zostaję pod ich wrażeniem. Zaś jego ostre, antykomunistyczne i prokapitalistyczne felietony w *Kulturze* Giedroycia (jego bliskiego przyjaciela), i jeszcze ostrzejsze listy do jego przyjaciół i rodziny, odniosły na mnie olbrzymie wrażenie. Do tego stopnia, że postanowiłem napisać o nim książkę, którą Instytut Misesa opublikował na

swoich łamach, jako e-book, pt. [Andrzej Bobkowski. Pisarz, przedsiębiorca, liberal.](#)

4. Jean-Baptiste Say

Mój ulubiony klasyk ekonomii to [Jean-Baptiste Say](#). W przeciwieństwie do mętnej prozy Adama Smitha, Say pisał jasno i zrozumiale, nawet dla laika, który czyta go 220 lat po publikacji. Co więcej, jego *Traktat o ekonomii politycznej*, wydany w 1803 r., jest wolny od błędów metodologicznych Smitha – zwłaszcza w kwestiach teorii wartości, roli przedsiębiorcy w gospodarce i roli produkcji niematerialnej (usług). Intencją Saya było napisanie kompletnego wykładu ekonomii politycznej, który będzie zrozumiały dla przeciętnego czytelnika. Edukacja ekonomiczna społeczeństwa była dla niego priorytetem. Schumpeter uważał, że traktat Saya to głębia paradująca jako „trywialność” i że jego zwodnicza prostota ukrywa głębokie, oryginalne spostrzeżenia ekonomiczne. Choć Say został ekonomistą pod wpływem lektury *Bogactwa narodów* Smitha, to jego ekonomia *de facto* zawdzięcza mniej Smithowi, a więcej francuskiej tradycji Cantillona i Turgota (Rothbard nazywa ją „francuską tradycją w Smithowskim przebraniu”).

Każdy, kto czytał Bastiata czy Moliniego wie, że Say był dla nich swego rodzaju papieżem francuskiej ekonomii – punktem odniesienia w kluczowych kwestiach. Teksty Saya są wartością samą w sobie, ale jeszcze bardziej niezwykle jest to, że jego uczniowie ze [Stowarzyszenia Ekonomii Politycznej](#) w Paryżu, kontynuowali jego leseferystyczne dzieło przez kolejne sto lat z górką, praktycznie aż do I wojny światowej.

5. Ludwig von Mises

[Ludwig von Mises](#) wywarł przede wszystkim na mnie wpływ jako krytyk socjalizmu i obrońca klasycznego liberalizmu, a także jako krytyk nacjonalizmu (zarówno ekonomicznego, jak i kulturowego). Do dziś moje ulubione książki Misesa to *Socjalizm* oraz *Liberalizm w tradycji klasycznej*. Ta druga książka jest wspaniałą wykładnią teorii antynacjonalistycznego, antyimperialistycznego, tolerancyjnego, otwartego społeczeństwa opartego na zasadzie samostanowienia i wolnorynkowego kapitalizmu. Podobne wrażenie wywarła na mnie jego analiza rządów totalitarnych w książce pt. [Rząd wszechmogący](#).

[Ludzkie działanie](#) było najważniejszą książką, która wpłynęła na moje myślenie ekonomiczne i ostatecznie skłoniła mnie do porzucenia jakichkolwiek

złudzeń co do „minimalnego” państwa opiekuńczego. Trudno jest myśleć o podatkach, regulacjach, interwencjach i rządowych wydatkach w sposób konstruktywny po przeczytaniu tego wielkiego dzieła. Jego ekonomia powinna być fundamentem współczesnej teorii ekonomii, a jego wnioski praktyczne powinny stanowić podstawę każdego programu liberalnej reformy.

To z czym się nigdy nie zgadzałem z Misesem, to jego zbyt daleko idący aprioryzm (jestem zwolennikiem Hayekowsko-Popperowskiego krytycznego racjonalizmu), jego wrogość do matematyki w naukach społecznych (uważam, że jest dla niej miejsce, choć istotnie jest ona nadużywana) oraz jego utylitaryzm (jestem zwolennikiem deontologicznej etyki). Uważam też, że zaktualizowane podejście Misesowskie, swego rodzaju synteza austriacko-neoklasyczna *à la* Hayek, byłoby najlepszą drogą na przód dla ekonomii jako nauki.

Mises zrobił też na mnie wrażenie jako nauczyciel – to niepojęte, że z jego wykładów i seminariów wyszło tak wielu wybitnych ekonomistów: Gottfried Haberler, Fritz Machlup, Oskar Morgenstern, Israel Kirzner, Friedrich Hayek, Hans Sennholz, Murray Rothbard. Miał też znaczący wpływ na wybitnego polskiego przedwojennego ekonomistę Adama Heydla, a także na tak różnych myślicieli, jak Wilhelm Röpke, Alfred Müller-Armack, Jacques Rueff, Lionel Robbins, Luigi Einaudi, Leonid Hurwicz, Ralph Raico, Leonard Liggio, George Reisman, Benjamin Anderson, Leonard Read, Henry Hazlitt, Max Eastman i Ayn Rand.

6. Friedrich A. von Hayek

[Friedricha A. von Hayeka](#) można kochać i nie cierpieć z tego samego powodu – jego koncesje na rzecz dóbr publicznych i siatki bezpieczeństwa państwa opiekuńczego, uczyniły jego prace bardziej strawnymi dla społeczeństwa – a zwłaszcza intelektualistów – powojennego (skolektywizowanego) Zachodu, ale jednocześnie uczyniły liberalizm mniej „ściśłym” i bardziej podatnym na integrację z myślą socjaldemokratyczną, uczyniły go mniej odpornym na infiltrację i deformację przez wrogów wolnego rynku (dziś wszyscy są „hayekistami” – nawet socjaliści). Niemniej nikt, może poza Friedmanem, nie spopularyzował myśli liberalnej w XX wieku bardziej niż Hayek – i o tym warto pamiętać.

Jednocześnie trudno odmówić mu wielkiego wkładu w nauki społeczne. Osobiście cenię sobie Hayeka za jego wkład w ekonomię (austriacka teoria cyklu koniunkturalnego, rola rozproszonej wiedzy w procesie rynkowym, debata kalkulacyjna i teoria konkurencyjnej emisji pieniądza), filozofię nauki (krytykę

pozytywizmu i racjonalistycznego konstruktywizmu w naukach społecznych), filozofię społeczną (porządek spontaniczny), organizację ruchu wolnościowego ([Stowarzyszenie Mont Pelerin](#)) i dzieła popularyzatorskie ([Droga do zniewolenia](#)).

Najbardziej krytyczny pozostaje względem jego ustępstw na rzecz państwa opiekuńczego (zwłaszcza usankcjonowanie worka bez dna w postaci dóbr publicznych) oraz jego brak realizmu i pewnej naiwności wobec praktycznej możliwości budowy trwałego państwa minimalnego za pomocą demokratycznych narzędzi politycznych.

7. James M. Buchanan

Ekonomiczna analiza nieefektywności rozwiązań państwowych, do czego w dużej mierze sprowadza się, szkoła wyboru publicznego, jest czystym złotem z punktu widzenia produkcji naukowych i polityczno-realistycznych (a nie ideologicznych) argumentów za wolnorynkową reformą obecnego systemu gospodarczego. [James M. Buchanan](#) i jego współpracownik, [Gordon Tullock](#), byli w tym mistrzami.

Warto również odnotować, że – [według Charlesa W. Bairda](#) – istnieje zbieżność stanowiska metodologicznego Buchanana i szkoły austriackiej, które obejmuje dogłębny subiektywizm, konsekwentny metodologiczny indywidualizm, nacisk na wymianę (*katalaktykę*), a nie na ekonomizację i optymalizację, skupienie się na rzeczywistych *procesach rynkowych*, a nie na abstrakcyjnych stanach równowagi oraz pogląd na ekonomię jako naukę „wyjaśniającą”, a nie „ścisłą”, w której matematyka i statystyka odgrywają ograniczoną i pomocniczą rolę. Zresztą można śmiało przyznać, że trzy najważniejsze wpływy intelektualne na ekonomię Buchanana miały odpowiednio: (1) austriacka szkoła, (2) Knut Wicksell oraz (3) Frank Knight (który, nota bene, również był przeciwnikiem pozytywizmu w naukach społecznych).

Słaba strona prac Buchanana, to jego filozofia polityczna oparta na kontraktarianizmie, ale w tej materii mistrzowsko ją obalił Anthony de Jasay (o czym poniżej).

8. Gerard Radnitzky

[Gerard Radnitzky](#), filozof nauki i wieloletni przyjaciel Hayeka, miał największy wpływ na moje myślenie epistemologiczne. Jego prace skierowały moją uwagę na dwóch ważnych dla mnie autorów – Anthony’ego de Jasaya (o którym niżej) oraz Karla Poppera. Epistemologia popperowska (krytyczny racjonalizm lub falsyfikacjonizm), którą twórczo rozwijał Radnitzky, opiera się przekonaniu, że

teorie naukowe i wszelkie inne roszczenia do wiedzy mogą i powinny być poddawane racjonalnej krytyce, a jeśli mają treść empiryczną, to mogą i powinny być poddawane testom, które mogą je sfalsyfikować. Filozofia nauki Radnitzky'ego zakładała metodologiczny indywidualizm, subiektywną teorię wartości oraz nonkognitywistyczną metaetykę (przekonanie, że sądy wartościujące są wyrazem intuicji moralnych, epistemologicznie różniących się od twierdzeń dotyczących ustaleń faktów, których celem jest wyrażenie przypuszczeń empirycznych – a co za tym idzie, że nie mogą być ani prawdziwe, ani fałszywe).

Radnitzky napisał ważną, z mojego punktu widzenia, krytykę justyfikacjonizmu Misesa-Rothbarda-Hoppego, pt. [„Reply to Hoppe – on apriorism in Austrian Economics”](#). Radnitzky nie odrzucał całkowicie filozofii nauki Misesa, czy tym bardziej jego ekonomię i filozofię polityczną. Wręcz przeciwnie, pisał, że jego filozofia „ma wielkie zalety: prymat teorii (przeciwko pozytywizmowi); pogląd, że ludzki umysł ma określoną strukturę (zawiera wiele genetycznych aprioryzmów, jak twierdzi epistemologia ewolucyjna); że „działanie” jest z definicji intencjonalne (przeciwko behawioryzmowi); [zakłada] metodologiczny indywidualizm; [oraz] że ekonomia jest najbardziej zaawansowaną z nauk społecznych”.

Radnitzky krytykuje natomiast przekonanie Misesa, że wiedza prakseologiczna może być wydedukowana z „logicznej struktury ludzkiego umysłu”. Według Radnitzky'ego, Mises, w duchu filozofii Kanta, interpretuje prakseologię jako syntetyczne twierdzenia *a priori*, co według niego jest nie do obrony w perspektywie nowoczesnej epistemologii. Z tej perspektywy, jeśli byłoby prawdą – jak uważa Mises – że twierdzenia teorii pieniądza można wydedukować z pojęcia pieniądza, to teoria pieniądza byłaby pusta. Byłaby prawdziwa jedynie na mocy pewnych przyjętych definicji w określonym języku, ale nie mogłaby zawierać żadnych informacji empirycznych i tym samym nie mogłaby niczego wyjaśniać. Zdaniem Radnitzky'ego, różnica między Hayekiem a Misesem polegała na tym, że Mises uważał całą teorię rynku za aprioryczną, podczas gdy dla Hayeka tylko logika indywidualnego działania (racjonalnego działania) była aprioryczna, zaś interakcja między ludźmi i wynikająca z niej ekonomiczna sieć, gospodarka wolnorynkowa, były dla Hayeka zjawiskiem empirycznym. a tym samym uzasadnionym tematem badań empirycznych.

Przez większość część życia Radnitzky był klasycznym liberałem, ale pod koniec życia pod wpływem de Jasaya i Hoppego zradykalizował się i przeszedł na

pozycje anarchokapitalistyczne. Jednym z jego ostatnich tekstów był „Is Democracy More Peaceful than Other Forms of Government?” (Czy demokracja jest bardziej pokojowa niż inne formy rządu?) do tomu [The Myth of National Defense](#) pod red. Hoppego.

9. Anthony de Jasay

Na Anthony'ego de Jasaya zwróciłem uwagę pośrednio dzięki [blogowi prof. Krzysztofa Rybińskiego](#). Jeden z jego wpisów miał odnośnik do [The Library of Economics and Liberty](#), a tam odnalazłem rubrykę zatytułowaną „Reflections from Europe” – jako że zawsze interesowała mnie bardziej perspektywa europejska niż amerykańska, od razu wzięłem się za czytanie. Była to kolumna comiesięcznych felietonów de Jasaya (później zebranych w tomie *Economic Sense and Nonsense*). Jego publicystyka mnie olśniła, dostałem objawienia – oto istnieje radykalny wolnorynkowy myśliciel, który przyjaźni się z Buchananem (jednym z moich idolów) i jednocześnie ma znakomite rozeznanie w polityce europejskiej. Jego teksty o Rosji, o Francji, o Unii Europejskiej, o Europie Środkowo-Wschodniej, odniosły na mnie kolosalne wrażenie.

Następnie zacząłem czytać po kolei jego książki ekonomiczno-filozoficzne. W tych dziełach warto odnotować trzy najważniejsze rzeczy: (1) jego unikalną teorię państwa, (2) jego krytykę teorii umowy społecznej (kontraktarianizmu), oraz (3) jego teorię uporządkowanej anarchii, opierającą się na fundamencie „hume'owskich” konwencji społecznych (zob. niżej).

Nie będę się zresztą powtarzał, gdyż opublikowałem już na naszych łamach rozległy tekst omawiający biografię i dorobek intelektualny autora *The State*: [„Anthony de Jasay – liberalny anarchista”](#). Założyłem nawet portal, pełniący funkcję archiwum polskich tłumaczeń tekstów Anthoniego de Jasaya: [jasay.pl](#).

10. David Hume

Cały ruch na rzecz wolnorynkowego liberalizmu ostatnich 300 lat spoczywa na barkach kilku gigantów – jednym z nich bez wątpienia jest [David Hume](#). Ten tytan Oświecenia jest znany przede wszystkim ze swojego sceptycyzmu religijnego i epistemologii (w tym fundamentalnej dla filozofii nauki „gilotyny” Hume'a), rzadziej za swój wkład w ekonomię (teorię pieniądza, inflacji i handlu międzynarodowego), poparcia dla wolnego handlu i wpływu na Adama Smitha, a jeszcze rzadziej za swoje dzieła historyczne i eseje (zresztą zupełnie odwrotnie

niż za jego życia). Za wszystkie te rzeczy oczywiście warto i należy cenić Hume'a, ale z mojego punktu widzenia najważniejszy był wpływ jego myśli na liberalną filozofię polityczną, na co najpierw zwrócił moją uwagę Hayek, a potem w znacznie głębszym stopniu de Jasay.

Hume zidentyfikował i opisał, jak wyłaniają się kluczowe konwencje społeczne umożliwiające pokojową współpracę między jednostkami w stanie natury – jak sam to ujął, „stałość posiadania [własności], przekazywania własności za zgodą właściciela i wypełniania przyrzeczeń (...) są wcześniejsze niż władza”. Teoria porządku społecznego Hume'a opiera się na samodzielnie egzekwowanych, spontanicznie wyłaniających się i dobrowolnie przyjętych regułach konwencjonalnych, które z początku powstają jako powszechnie dorozumiane środki ograniczania konfliktów, zarówno realnych, jak i potencjalnych, i które z czasem przeistaczają się w normy zwyczajowe danej społeczności. Ich istotą jest ochrona własności, wolności i dążenia do pokojowych celów oraz egzekwowanie zwyczajowych reguł i wywiązywania się ze swobodnie przyjętych umów i złożonych obietnic. Hume opisał więc jak liberalne fundamenty porządku społecznego wyłaniają się bez udziału władzy politycznej.

Co więcej, jak zauważył Laurence L. Bongie w swojej kapitalnej książce [*David Hume: Prophet of the Counter-revolution*](#), Hume'a można uznać za ojca nowożytnego konserwatyzmu – jego krytyka rewolucji (angielskiej) i obrona monarchii w *Historii Anglii (The History of England)* z 1754 roku jest lustrzanym odbiciem krytyki rewolucji francuskiej Edmunda Burke'a wyrażonej 36 lat później w *Rozważaniach o rewolucji we Francji*.

11. Burton Malkiel

Choć [Burton Malkiel](#) wywodzi się ze szkoły chicagowskiej – no cóż, zawsze miałem liberalny stosunek do „szkół” i czytałem różnych autorów – to znalazł się na liście nie ze względu na ekonomię polityczną, lecz finanse. Jego słynna książka *Błądząc po Wall Street (A Random Walk Down Wall Street)* jest kompleksowym wykładem, w moim odczuciu, najsensowniejszego (opartego na hipotezie rynku efektywnego) podejścia do inwestowania: budowy portfolio bazującego na pasywnych funduszach indeksowych (np. ETF-ach). Ci, którzy mnie znają, wiedzą, że od lat jestem wielbicielem finansów osobistych, oszczędzania, inwestowania i [społecznego ruchu FIRE](#) (Financial Independence/Early Retirement [Finansowa Niezależność / Wczesna Emerytura]). Książka Malkiela miała zdecydowanie największy wpływ na mnie w tej materii.

Inna książka na ten temat, którą mogę z całego serca polecić to [Jak osiągnąć nieprzebrane bogactwo i finansową niezależność](#) Arkadiusza Sieronia.

Jedną z rzeczy, które najtrudniej w życiu mi przychodzi to ograniczanie samego siebie – w końcu jest [tak wielu liberalnych autorów](#), którzy są mi bliscy i których chciałbym tu wymienić i ich opisać, ale nie ma niestety miejsca na to w krótkim felietonie. Być może z czasem lista w mojej głowie przerodzi się w książkę, gdy będę miał czas na jej napisanie (może na wcześniejszej emeryturze?), a tymczasem kontynuuję, w wolnej chwili, między obowiązkami zawodowymi a rodzinnymi, moją pracę translatorską *pro publico bono* na naszych łamach.